

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/158978,Filip-Musial-Wobec-sowieckiego-zaboru-Polska-w-Londynie.html>

27.02.2026, 22:32

Filip Musiał: Wobec sowieckiego zaboru - Polska w Londynie

Zdrada aliantów i podporządkowanie Polski ZSRS postawiły żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych i władze II RP wobec konieczności dalszego funkcjonowania w warunkach wychodźstwa. Niepodległe życie polskie nadal pozostawać miało na emigracji i tu także zachowywana być miała konstytucyjna ciągłość Państwa.

08.02.2022

Polskie władze odtworzone na uchodźstwie oraz działające tam partie polityczne - choć podzielone zaszłościami z przedwojennego okresu II Rzeczypospolitej i często sprzecznymi dążeniami ideowymi - w obliczu wojny potrafiły wspólnie walczyć o sprawę polską na arenie międzynarodowej. Sytuacja w uchodźczym Londynie skomplikowała się jednak wskutek decyzji wielkich mocarstw i zdrady, jakiej na konferencjach w Teheranie, Jałcie i Poczdamie dopuścili się dotychczasowi sojusznicy Polski. Ważniejsza od lojalności wobec Polaków przelewających krew na wszystkich frontach II wojny światowej dla Waszyngtonu i Londynu okazała się dbałość o dobre kontakty z Moskwą.

Losy polityków, losy żołnierzy

W chwili gdy mocarstwa zachodnie wycofały swe uznanie dla rządu RP na uchodźstwie, jego premierem pozostawał socjalista Tomasz Arciszewski, natomiast urząd prezydenta nieprzerwanie od września 1939 r. pełnił Władysław Raczkiewicz. Polskie władze nie uznały dyktatu wielkich mocarstw, decydując się na utrzymanie struktur rządowych, których celem nadal pozostawała walka o odzyskanie przez Polskę niepodległości. Prezydent i premier oświadczyli, że wciąż stanowią jedyne legalne władze polskie. W 1946 r. utworzono dodatkowo Radę Polskich Stronnictw Politycznych, w której zgromadzono przedstawicieli większości sił politycznych działających na uchodźstwie.

Niemniej sytuacja Polski powodowała pogłębianie się podziałów wśród polityków i żołnierzy pozostających poza krajem. Część z nich - podobnie jak Stanisław Mikołajczyk czy Karol Popiel - zdecydowała się powrócić do kraju. Wyjątkowo trudna stała się sytuacja w Stronnictwie Ludowym i Stronnictwie Pracy: doszło tam do rozłamów, bowiem część polityków decyzje obu wspomnianych wyżej liderów tych partii uznawała za słuszne, inni zaś uważali je za błąd polityczny.

Ciosem dla uchodźstwa stała się decyzja władz brytyjskich - podjęta pod naciskiem reprezentujących Sowiećów komunistów z TRJN - o rozwiązaniu Polskich Sił Zbrojnych. Pomimo protestu władz na uchodźstwie wiosną 1946 r. rozpoczęto przenoszenie żołnierzy II Korpusu do Anglii, gdzie wszystkie polskie jednostki wojskowe były sukcesywnie demobilizowane. Jednocześnie Brytyjczycy namawiali polskich żołnierzy do powrotu do kraju - co jednak spotkało się z nikłym odzewem. Symbolicznym dopełnieniem gorzkiego losu oficerów i żołnierzy polskich walczących na frontach II wojny światowej stało się pozbawienie przez władze w Warszawie obywatelstwa polskiego kilkudziesięciu polskich oficerów przebywających na Zachodzie - m.in. gen. Władysława Andersa. Dla uchodźstwa szczególnie bolesny był udział Stanisława

Mikołajczyka w tej decyzji.

Nie ten Następca

Do decydującego rozłamu w politycznych środowiskach na uchodźstwie doszło po śmierci prezydenta Władysława Raczkiewicza w czerwcu 1947 r. Wbrew wcześniejszym ustaleniom na swego następcę wyznaczył on bowiem nie Tomasza Arciszewskiego, ale Augusta Zaleskiego. Doprowadziło to do utworzenia się dwóch centrów władzy. Zwolennicy Zaleskiego – nazywani obozem „Zamku” – dysponowali możliwością mianowania premiera, którym – po ustąpieniu Arciszewskiego – został Tadeusz Bór-Komorowski (po zwolnieniu z obozu jenieckiego dotarł do Londynu). Główną siłą polityczną w tym obozie stanowili narodowcy oraz piłsudczycy. W opozycji do „Zamku” pozostawali głównie socjaliści, część piłsudczyków i część chadeków. Środowiska te powołały blok stronnictw nazwany Koncentracją Demokratyczną.

Siła polityczna polskiego wychodźstwa – które wskutek wycofania poparcia większości państw dla władz II RP oraz demobilizacji PSZ było sukcesywnie marginalizowane na scenie międzynarodowej – została przez ten rozłam dodatkowo osłabiona. Niejakim równoważeniem tego politycznego uszczerbku było informowanie świata zachodniego o dramatycznej sytuacji w Polsce pojałtańskiej. Istotną rolę w tym zakresie odgrywała w latach 1945-1952 Delegatura Zagraniczna WiN kierowana przez Józefa Maciołka. Utrzymywała kontakt ona z rządem RP na uchodźstwie, działającymi poza krajem stronnictwami politycznymi, a także z wywiadem angielskim i amerykańskim.

Skłócenie depozytariusze Państwa

Centrum wstrząsanego politycznymi konfliktami uchodźstwa pozostawało po wojnie w Londynie. Pomimo sporów środowiska przymusowej emigracji były zgodne w kwestii podstawowej: poza Polską, która dostała się w ręce komunistów, powinny trwać organa władzy państwowej. Choć nieuznawane przez dotychczasowych sojuszników, miały pozostawać symbolem II Rzeczypospolitej oraz depozytariuszem idei suwerenności i niepodległości państwa polskiego. Miały też przypominać o bezprawności decyzji jałtańskich, domagając się odbudowy Polski w granicach sprzed września roku 1939.

Kryzys prezydencki związany ze śmiercią Władysława Raczkiewicza i nominacją Augusta Zaleskiego, który do pogłębiających się podziałów uchodźstwa, w znacznej mierze zdecydował o osłabieniu międzynarodowej siły oddziaływania polskich środowisk politycznych w Londynie. Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych na polskiej scenie politycznej w Wielkiej Brytanii zapanował chaos. Poparcie partii i ich frakcji dla prezydenta i rządu zmieniało się, podobnie jak skład sił przeciwnych „Zamkowi”.

Celem „Zamku” stało się budowanie silnej koalicji politycznej, która umożliwiałaby stabilizację sytuacji prezydenta i mianowanego przez niego premiera. Z kolei opozycja antyprezydencka dążyła do stworzenia reprezentacji politycznej na tyle mocnej, by możliwe stało się zmuszenie Zaleskiego do ustąpienia ze sprawowanej funkcji.

Rada Polityczna i Akt Zjednoczenia

Z końcem 1949 r. w konsekwencji sojuszu PPS z SN oraz małym ugrupowaniem Niepodległość i Demokracja doszło do utworzenia Rady Politycznej. Wkrótce dołączył do niej jeden z odłamów

ludowców. Działania Rady Politycznej, na której czele stanął Tomasz Arciszewski, miały istotne znaczenie dla utrzymywania łączności części środowisk uchodźczych z krajem. Inicjatywa ta została jednak skutecznie propagandowo skompromitowana przez komunistów wskutek penetracji sieci łączności z krajem przez agenturę komunistycznej bezpieki (tzw. afera Bergu).

W związku z powstaniem Rady Stanisław Mikołajczyk, wspierany przez Karola Popiela (oba uciekli z Polski pojałtańskiej, gdy zorientowali się, że nie będą w stanie zrealizować tam swych politycznych planów), doprowadził do utworzenia Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego, który był kolejnym ośrodkiem na politycznej mapie polskiego uchodźstwa. Weszły do niego część ludowców, część SP oraz niewielkie Stronnictwo Demokratyczne.

Tym samym oprócz „Zamku” funkcjonowała wówczas Rada Polityczna oraz PNKD. Sytuację próbował ratować gen. Kazimierz Sosnkowski, podejmując się politycznych mediacji – ostatecznie udało mu się uzyskać zapewnienie Augusta Zaleskiego, że w 1954 r., po upływie kadencji, ustąpi ze stanowiska. Tuż przed tym terminem przedstawiciele największych partii na uchodźstwie podpisali w Londynie Akt Zjednoczenia – w nadziei, że Zaleski po ustąpieniu powierzy funkcję prezydenta gen. Kazimierzowi Sosnkowskiemu. Ten jednak odwołał swą wcześniejszą deklarację i pozostał na urzędzie, co stało się przyczyną kryzysu prezydenckiego.

► [Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł



Spotkanie noworoczne u Prezydenta RP. Na pierwszym planie od lewej stoją: premier Tomasz Arciszewski, prezydent Władysław Raczkiewicz, gen. Władysław Anders - styczeń 1945 r. Fot. z zasobu NAC